

T. XIII (2010) Z. 1-2 (25-26)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Subscribing
the Communist Party Press
in the Labour Centre
in Brzeszcze in 1950–1954

**Prenumerowanie prasy
partyjnej w Ośrodku Pracy
Więźniów Brzeszcze
w latach 1950–1954**

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

**Andrzej
DRÓŹDŹ**

KEY WORDS

Penal Labour Centres, readership
in 1950–1954, psychosociology
of readership, Brzeszcze-Jawiszowice
coal mine, subscribers
in the Brzeszcze-Jawiszowice coal mine

SŁOWA KLUCZOWE

Ośrodki Pracy Więźniów, czytelnictwo
w latach 1950–1954, psychosocjologia
czytelnictwa, kopalnia węgla
Brzeszcze-Jawiszowice, prenumeratorzy
z kopalni Brzeszcze-Jawiszowice

ABSTRACT

The article discusses the distribution
of the press in the Penal Labour Centre
in the Brzeszcze-Jawiszowice coal mine
as a propaganda and education tool during
the Stalinist era.

ABSTRAKT

Artykuł poświęcony jest prasie w czasach
stalinowskich (będącej narzędziem pracy
propagandowo-wychowawczej),
kolportowanej w Ośrodku Pracy Więźniów
w kopalni węgla Brzeszcze-Jawiszowice

Streszczenie

W okresie realizacji planu 6-letniego, w wyniku porozumienia między Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwem Przemysłu i Handlu, dziesiątki tysięcy skazańców i aresztantów z OPW kierowano do pracy w kopalniach, kamieniołomach i w fabrykach. W OPW Brzeszcze więźniów umieszczono w barakach podobozu KL Auschwitz-Birkenau i przymuszono do pracy w kopalni. Jednym z głównych celów polityki wewnętrznej w czasach polskiego stalinizmu było poddanie społeczeństwa intensywnej ideologizacji komunistycznej za pośrednictwem centralnych i wojewódzkich czasopism PZPR. Warunki bytowe ok. 900 więźniów OPW Brzeszcze były zatrważająco złe, tym niemniej prawie wszyscy byli prenumeratorami prasy partyjnej. Ów paradoks byłby trudny do zrozumienia, gdyby nie psychosocjologiczne uwarunkowania tak wzmożonego czytelnictwa oraz ideologiczne podstawy działalności komunistycznego dziennikarstwa, gdyż prasa kolportowana wśród więźniów stała się pożądanym narzędziem w pracy propagandowo-wychowawczej.

1. Ośrodki Pracy Więźniów filarem realizacji zadań planu 6-letniego

Wkrótce po ogłoszeniu Manifestu PKWN samowładny rząd lubelski na obszarze wyzwolonym przez Armię Czerwoną zalegalizował prześladowania opozycji demokratycznej. Wzorów do zwalczania przeciwników politycznych dostarczali polskim towarzyszom instruktorzy i oficerowie NKWD, znakomicie obeznani m.in. z technikami zakładania obozów pracy. Zdaniem współczesnych badaczy, w latach 1945–1956, we wszystkich obozach i koloniach rolnych na terenie powojennej Polski więzionych było nie mniej niż 350 tys. ludzi, z czego co najmniej 25 tys. utraciło życie, najczęściej z powodu chorób i wycieńczenia¹.

Obozy dla wrogów politycznych tworzone były początkowo wyłącznie przez NKWD, np. w Miednikach, na Wileńszczyźnie, ale już w styczniu 1945 roku pojawiły się „polskie” obozy, organizowane przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), któremu podlegał Departament Więziennictwa. Dokumentacja na temat tych obozów jest fragmentaryczna. Jak się szacuje, na skutek nieludzkiego traktowania, wyczerpującej pracy fizycznej i częstych epidemii straciło w nich życie wiele tysięcy więźniów: w Grudziądzu około 8 tys., w Ponia-towej i w Krzesimowie około 3–4 tys., w Toszku około 3 tys., a w Jaworznie, w latach 1945–1947, około 7 tys., ale wciąż nie wiadomo, ile osób umarło w Ciechanowie i w innych miejscach okrytych złą sławą².

W końcu 1947 roku, po rozprawieniu się z resztkami legalnej opozycji, komuniści przejęli pełną władzę, a proces przekształcania Polski w państwo totalitarne na wzór sowiecki uległ gwałtownemu przyspieszeniu. W odbu-

¹ T. Wolsza, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Dokumenty ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie*, „Biuletyn...” 1993, t. 36, s. 128–140; tenże, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Nieznane dokumenty z 1953 r.*, „Biuletyn...” 1997–1998, t. 40, s. 376–382.

² T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003, s. 172–173 [w wersji elektronicznej: <http://www.ipn.gov.pl/wai.php?serwis=pl&dzial=82&id=972&poz=3>, aktualizacja; 25-07-2010].

dowie Polski wyniszczonej wojną i okupacją potrzebne były surowce mineralne, a zwłaszcza węgiel. Podstawową przeszkodą w realizacji tego zadania był niedobór kadry wyszkolonych górników. W pierwszych miesiącach 1945 roku Sowieci wywieźli z Polski tysiące Górnoślazaków jako swoje trofeum wojenne³, a po utworzeniu NRD w 1949 roku uwolniono jeńców wojennych. Ponieważ w kopalniach brakowało siły roboczej pracy, w połowie 1949 roku marszałek Konstanty Rokossowski powołał Wojskowe Bataliony Pracy, do których mieli być brani rekruci z środowisk wrogo nastawionych w sensie klasowym i ideologicznym⁴. Do czterech pierwszych kopalni, w tym także w miejscowości Brzeszcze, żołnierze ci zostali przydzieleni już w październiku 1949 roku, ale pracowali niechętnie, bo traktowani byli niewiele lepiej od niemieckich jeńców wojennych.

Pomimo braku dostatecznych mocy przerobowych władze partyjne uchwałyły na V Plenum KC PZPR (lipiec 1950 roku) podniesienie zaplanowanego wzrostu produkcji przemysłowej o 158,3% wobec zakładanych wcześniej 85-95%, które przewidywał plan 6-letni. Realizacja tego przedsięwzięcia uzależniona została od płynnych i stale rosnących dostaw węgla. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) uruchomiło wówczas kilkadziesiąt Ośrodków Pracy Więźniów (OPW), wykorzystawszy wzór Ośrodka Pracy Więźniów w Piechcinie koło Warszawy, założonego z inicjatywy min. Stanisława Radkiewicza już w 1948 roku⁵. Rozwiązano ten sposób dwa problemy: przepełnionych więzień i zapotrzebowania na tanią siłę roboczą.

Obozy pracy lokalizowano, po pierwsze, wszędzie tam, gdzie w czasie wojny mieściły się wcześniej niemieckie obozy koncentracyjne, a po drugie, w miejscowościach przemysłowych i „wydobywczych”, zwłaszcza na obszarach Dolnego i Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski⁶. Do

³ „W latach 1945–1946 władze lokalne prowadziły spisy imienne, liczące około 25 000 osób wywiezionych”. Z listy 9877 Ślązaków, o których władze polskie oficjalnie upomniały się u Sowiec, wróciło do 1949 roku tylko 16 645 osób. Por. B. Warzecha, *Deportacje górników*, Biuletyn IPN, Nr 7/2001, s. 26.

⁴ M. Rutkowska, *Tajemnica wojskowa! Wojskowe bataliony górnicze 1949–1959*, „Biuletyn Informacyjny”, miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, 2005, nr 3–4.

⁵ D. Frey, *Pracownicy specjálni. Obozy pracy w Polsce*, „Odrodzenie”, nr 23 z dnia 4 VI 1988, s. 6.

⁶ „Resort bezpieczeństwa z kilkudziesięciu dawniej działających obozów wydzielił: 6 Centralnych Ośrodków Pracy Więźniów (Milowice, Rokitnica, Ruda Śląska, Łagiewniki, Mysłowice, Jaworzno), 7 Ośrodków Pracy Więźniów I kategorii oraz 3 II kategorii. W dokumentach MBP i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1950–1958 zostały wyliczone następujące Centralne Ośrodki, Ośrodki i Podośrodki Pracy Więźniów: Bielszowice, Brzeszcze, Brzeziny Śląskie, Bytom — „Dymitrow”, Brzozowice — Kamień „Andaluzja”, Chebzie „Paweł”, Chorzów „Barbara-Wyzwolenie”, Chorzów III, Czeladź — Piaski, Janów Śląski „Wieczorek”, Jaworzno-Chrusty, Jaworzno „Feliks”, Katowice-Załęże „Kleofas”, „Kazimierz”, Klimontów, Knurów, Libiąż „Janina”, Łagiewniki, Michałkowice, Milowice, Mysłowice, Niwka, Nowy Bytom „Pokój”, „Rokitnica”, Rokitnica „Miechowice” Ruda Śląska I „Walenty-Wawel”, Ruda Śląska II

OPW trafiali ludzie z najróżniejszych środowisk. Korzyści z OPW dla przemysłu były tak oczywiste, że dla stałego zabezpieczenia więźniów uruchomiona została bezwzględna polityka represji, którą solidarnie tworzyły „siłowe” instytucje rządowe na czele z sądami wojskowymi i cywilnymi, działającymi w oparciu o pośpiesznie zmontowane dekrety⁷. Podstaw prawnych dostarczał już Dekret o Ochronie Państwa z 3 XI 1944 roku obowiązujący z mocą wsteczną od 15 VIII, przyznający trybunałom wojskowym prawo do sądenia osób cywilnych w trybie przyspieszonym. 13 VI 1946 roku. Sejm przyjął ustawę o „małym” kodeksie karnym (m.k.k.), na podstawie którego w sprawach politycznych zapadały nawet wyroki śmierci. W okresie polskiego stalinizmu osądzono w ten sposób ponad 45 tys. osób cywilnych, nie wliczając w to osób mundurowych⁸. Powodów do represji było tak wiele, że objęto nimi całe społeczeństwo. Mimo haseł o równości społecznej do obozów pracy trafiali głównie chłopci i robotnicy.

Po 1947 roku, wobec wszechwładzy MBP, żaden publicysta ani wydawca nie odważyliby się na frontalną krytykę władz komunistycznych ani ideologii marksistowsko-leninowskiej; nie pozwoliłaby na to również cenzura przewencyjna, działająca od 1945 roku (Centralne Biuro KPPiW). W gazetach ogólnopolskich i terenowych obowiązywał styl apologetyczny wobec ideologii komunistycznej. Co było niezgodne z polityką PPR, a później z PZPR, i co nie umacniało sojuszu ze Związkiem Radzieckim, spotykało się niebawem z ostrą reakcją. Przeciwnikom politycznym zarzucano w najlepszym razie malkontenctwo i uleganie „szeptanej propagandzie”, za co groziła kara do kilku lat więzienia (art. 22. m.k.k.), ale UB dostarczało dowody winy przeciwko niewygodnym osobom na podstawie banalnych niemal dowodów, a prokuratury wojskowe na ich podstawie wydawały już surowe wyroki uzasadniane troską o interes społeczny Ludowej Ojczyzny.

„Walenty-Wawel”, Siemianowice I, Siemianowice II, Siersza, Sośnica, Wesoła I, Wesoła II, „Wirek” i Zakrzówek. Następnie do powyższego zestawienia należy doliczyć ośrodki związane z przemysłem mineralnym, zlokalizowane przy kamieniołomach w Wojcieszowie i Zarębie Górnej na Dolnym Śląsku oraz Graczech i Gogolinie na Śląsku Opolskim. Z branżą samochodową natomiast był powiązany największy w kraju Ośrodek Prac Więźniów w Jelczu, w którym jednocześnie było zatrudnionych 3500 skazanych. Ośrodki Pracy Więźniów powstały również i w innych miejscowościach kraju. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych rozpoczęły swoją działalność placówki w Zielonej Górze, Wrocławiu, Gubinie, Dębnie koło Rzeszowa, Kamińsku koło Górowa Iłowieckiego, Mielęcinie, Łodzi-Sikawie i Kostrzynie. W większości zajmowały się odzyskiem materiałów budowlanych (np. cegły)”. T. Wolsza, *Obozy i inne miejsca odosobnienia na ziemiach polskich w latach 1944–1958*, Dokument elektroniczny, aktualizacja: 8-03-2010: <http://www.ipn.gov.pl/wai.php?serwis=pl&dzial=82&id=972&pocz=3>.

⁷ J. Kułak, *Inżynierowie dusz*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 10 (21), s. 24–28.

⁸ C. Wójcik, *Rola i zadania sądownictwa wojskowego w okresie represji politycznych 1944–1956*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytut Pamięci Narodowej” 1996, t. 39, s. 99.

Więźniowie polityczni z wysokimi wyrokami trzymani byli we Wronkach lub w Warszawie (Rembertów, Mokotów), a z wyrokami do lat dziesięciu trafiali razem z pospolitymi kryminalistami do obozów pracy.

W latach 1952–1953 istniało w Polsce 226 obozów pracy więźniów, z czego na Górnym Śląsku aż 80 w 60 miejscowościach⁹. Na początku 1954 roku w 28 tego typu ośrodkach węglowych, pracowało 17 690 więźniów, a w grudniu prawie 20 tys.¹⁰. Wśród nich wielu było więźniów politycznych lub skazanych na mocy dekretów o charakterze politycznym. Nie dosyć, że żyli w urągających warunkach, to jeszcze pod lufami pepesz zmuszano ich do współzawodnictwa pracy, podejmowania zobowiązań produkcyjnych, uczestniczenia w szkoleniach politycznych i świętowania komunistycznych rocznic. Od typowych obozów koncentracyjnych, znanych z czasów wojny, OPW różniły się bardziej ludzkim traktowaniem więźniów i programem ideologiczno-propagandowym, realizowanym przez etatowych oficerów politycznych. Częścią owego programu było organizowane wśród więźniów na skalę masową czytelnictwo gazet partyjnych i prowadzone przez nich tzw. „prasówki”, pośrednio mające dowodzić ich dojrzewania politycznego, posłuszeństwa wobec władzy i woli współpracy w komendanturą obozu.

2. Leninowska koncepcja prasy w czasach polskiego stalinizmu

Realizacja planu 6 letniego była dla ówczesnych władz sprawdzianem skuteczności organizacyjnej, ideologicznej i propagandowej. Zmęczone społeczeństwo potrzebowało silnych motywacji, by podolać gigantycznym planom produkcyjnym. Stefan Staszewski, szef Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, odwołując się do wzorów prasy radzieckiej, pisał:

Teraz jest rzeczą ważniejszą niż kiedykolwiek — ulepszać wykorzystywanie gazet i czasopism jako głównego środka propagandy marksizmu-leninizmu, podniesienia pracy ideologicznej.¹¹

⁹ Lesiuk, S. Senft, *Więźniowie jako siła robocza w przemyśle polskim na przykładzie Górnego Śląska, 1949–1956*, dz. cyt. [za:] T. Wolsza, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Dokumenty ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie*, „Biuletyn...” 1993, t. 36, s. 128–140; tenże, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Nieznane dokumenty z 1953 r.*, „Biuletyn...” 1997–1998, t. 40, s. 376–382.

¹⁰ T. Wolsza, *Obozy i inne miejsca odosobnienia na ziemiach polskich w latach 1944–1958*, dz. cyt.

¹¹ S. Staszewski, *O niektórych brakach w pracy naszej prasy*, „Nowe Drogi” 1951, 2(26) marzec–kwiecień 1951, s. 122. W 1968 roku S. Staszewski został okrzyknięty wrogiem PRL. Por. Konrad Rokicki [IPN], *Inwigilacja Staszewskiego* [09.03.2010] http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/351/4458/inwigilacja_Staszewskiego.html

W praktyce, tematyka gospodarcza i ideologiczna zdominowała wszystkie ówczesne publikacje. Po sześciu latach wdrażania haseł marksizmu-leninizmu dziennikarze utożsamiali się z misją agitacyjno-propagandową na rzecz kreowania ideałów socjalistycznego ładu. W jednym z wstępniaków „Prasy Polskiej” tak zdefiniowano Leninowską, czyli totalną, koncepcję prasy:

Ścisła partyjność prasy komunistycznej ujawnia się we wszystkim: w ogólnej linii, w jej bojowym, ofensywnym duchu, w konsekwentnym demaskowaniu ideologii burżuazyjnej, w każdej zamieszczonej notatce, w każdej informacji.¹²

Wszystkie gazety wydawane przez RSW „Prasa” niemal jednakowo szafowały obietnicami doskonałej przyszłości, peanami na rzecz pokojowej polityki państw socjalistycznych, pochwałami marksizmu-leninizmu, zapewnieniami o wyższości gospodarki kolektywistycznej nad kapitalistyczną, tudzież potępianiem wrogów i wskazywaniem winnych powszechnej mizerności. Powodowało to, że równie dobrze mógłby wychodzić zaledwie jeden tytuł prasowy. Punktem odniesienia dla partyjnego dziennikarstwa były czasopisma KC PZPR, głównie „Trybuna Ludu”, „Nowe Drogi” albo „Notes Agitatora” w wersjach dla miast lub dla wsi.

W budowanym systemie propagandy komunistycznej instytucje państwowe i partyjne były dla dziennikarzy jedynym bezpiecznym źródłem informacji. W okresie planu 6 letniego drukowano zatem najczęściej teksty mobilizujące do wydajnej pracy, poparte statystykami GUS, uchwałami kolektywów i cytatami z referatów Stalina, Bieruta i niższej rangi partyjnych przywódców albo z kanonicznych tekstów marksizmu-leninizmu. Publikacje te czytane lub streszczane podczas tzw. „prasówek” w zakładach pracy albo na zebraniach masowych, zachęcały do współzawodnictwa lub tłumaczyły powody istnienia tzw. przejściowych niedociągnięć. Dziennikarze mieli przemawiać „nie tylko do rozumu”, ale do emocji, toteż manipulowali informacjami, uprawiając propagandę sukcesów, a równocześnie judzili czytelników przeciwko zdrajcom narodu, kułakom, klerykałom i innym wrogom Polski Ludowej¹³. Głośny tekst Hilarego Minca z 1951 roku w „Nowych Drogach”, wzywający do „okiełznania kułacko-spekulacyjnych elementów”¹⁴, czy dogmatyczne publikacje Staszewskiego w „Trybunie Ludu”, m.in. o potrzebie

¹² „Prasa Polska. Miesięcznik Związku Zawodowego Dziennikarzy RP” 1951 (R. V), nr 1(37), [styczeń] 1951, s. 1

¹³ Wydawnictwa propagandowe — ważne ogniwo w pracy agitacyjnej, „agitatora”. Wydanie dla wsi..., 1954, nr 12 [lipiec] 1954, s. 33–34. Archiwum Państwowe w Krakowie, 29/2219/114: Kom. Pow. PZPR w Oświęcimiu. Protokoły posiedzeń Kom. Grom. PZPR w Brzeszczach, 1951–1952, s. 12.

¹⁴ H. Minc, *Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami*, „Nowe Drogi” 1951, nr 4(28) [lipiec-sierpień], s. 23.

podniesienia świadomości ideologicznej poprzez czytelnictwo prasy w terenie¹⁵, podrzędni dziennikarze upowszechniali w tysiącach służalczych powtórzeniach, rozchodzących się echem nawet do najmniejszych miejscowości. Ideologiczna euforia prasy partyjnej udzielała się działaczom w terenie, spośród których wywodzili się tzw. korespondenci chłopscy i robotniczy.

Według propagandy, zachęcanie robotników i chłopów do prenumerowania prasy uzasadnione było szeroko rozumianymi potrzebami podnoszenia poziomu alfabetyzacji oraz szerzenia oświaty, ale prawdziwy cel podejmowanych działań agitacyjnych polegał na czymś innym. Korespondenci gazet, przeważnie wyłaniany w wyniku akcji werbunkowych, mieli dostarczać swoimi interwencjami wzorów do naśladowania i dowodzić akceptacji ideologii komunistycznej przez tzw. „masy pracujące”, a wreszcie przekazywać organom ścigania ważne informacje o dziejących się nieprawidłowościach. W maju 1950 roku, korespondenci gazet zorganizowani przez Związek Zawodowy Dziennikarzy i korzystający z osobistego poparcia prezydenta Bieruta, stanowili, wg słów Romana Zambrowskiego, przewodniczącego Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, „okrzepłą, 12 tysięczną armię ludzi związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie robotniczej”¹⁶. W końcu 1950 roku ruch korespondentów liczył już 50 tysięcy osób! Od korespondentów oczekiwano czujności politycznej i przekazywania informacji o niegospodarności w terenie, a ich donosy wykorzystywały organa śledcze UB i prokuratura. Dla władz centralnych aktywność korespondentów była empirycznym świadectwem akceptacji postanowień Kongresu Zjednoczeniowego i dowodem uczestniczenia dołów partyjnych w rewolucji proletariackiej. Jeśli opisane przez korespondentów sprawy kończyły się interwencją wymiaru sprawiedliwości, wówczas lokalne gazety z dumą komentowały takie wydarzenia, uzasadniające słuszość dyktatury proletariatu. Każda skuteczna interwencja korespondentów była świętowana. Za swe wysiłki dostawali nagrody książkowe i pieniężne, ale nie było tajemnicą, że korespondenci stanowią „źródło kadr działaczy społecznych i partyjnych”¹⁷.

Polecenia władz centralnych, by organizować w terenie ruch korespondentów, oparte były na przyjętych ogólnie założeniach, przy jakim skupisku czytelników powinien pojawić się korespondent, a przez to napotykały na opór aktywistów partyjnych niższego szczebla, tłumaczących swe niepowodzenia propagandowe brakiem redaktorskiego wykształcenia wśród robotni-

¹⁵ S. Staszewski, *Prasa w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni*, „Trybuna Ludu” 1951, nr 129, s. 3–4.

¹⁶ T. Galiński, *Ruch korespondentów w świetle wytycznych IV Plenum*, „Nowe Drogi”, Czasopismo społeczno-polityczne, Organ KC PZPR 1950, nr 3(21) [maj-czerwiec], s. 85.

¹⁷ L. Wyszniacki, *Rozwój i zadania ruchu korespondentów*, „Prasa Polska”. Miesięcznik Zw. Zaw. Dziennikarzy RP 1951 (R. V), nr 1(37) [styczeń], s. 13–14.

ków. Tym niemniej, temat zwiększenia liczby czytelników prasy centralnej pojawiał się regularnie na zebraniach partyjnych, zwłaszcza w dużych zakładach pracy, gdzie komitety zakładowe partii liczyły setki osób, jak w kopalni węgla Brzeszcze.

3. Psychosocjologia czytelnictwa prasy partyjnej

1 lipca 1913 państwo austriackie zakupiło wszystkie udziały dobrze rozwijającego się Gwarectwa Węglowego Brzeszcze, założonego zaledwie dziesięć lat wcześniej. Po I wojnie światowej, była to w Polsce jedyna kopalnia państwowa¹⁸. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej wiejska gmina Brzeszcze liczyła 3900 mieszkańców, wśród których silną grupę zawodową stanowili górnicy z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego przybyli po włączeniu Zaolzia do Czechosłowacji w 1920 roku. „Hawierze” — jak brzeszczanie nazywali cieszyńskich górników, mieszkali w blokach kopalnianych. W przeciwieństwie do rdzennej ludności, raczej ubogiej, religijnej, mieszkającej w wiejskich domach, „Zaolziacy” byli bardziej zaradni, solidarni, o poglądach lewicowych, a jeśli deklarowali wyznanie, to przeważnie ewangelickie¹⁹.

Wojna i okupacja hitlerowska otworzyły nowy rozdział w dziejach gminy Brzeszcze; rozdział pełen bolesnych wydarzeń. W połowie sierpnia 1942 roku Niemcy wybudowali tam filię KL Auschwitz-Birkenau, w której osadzili w 11 barakach ok. 2,5 tys. Żydów. Widok więźniów pędzonych wśród wyzwisk i ujadania psów stał się od tej pory częścią brzeszczańskiej codzienności. Co gorsza, przez pierwszych 17 lat Polski Ludowej przez bramę dawnego obozu koncentracyjnego przeszła niezliczona ilość nowych więźniów, w znacznej części osadzonych z powodów politycznych.

Różnice między „hawierami” i autochtonami, uległy po wojnie zamazaniu, a za to pogłębiły się dysproporcje w stosunku do ludności utrzymującej się z rolnictwa i z innych źródeł. Owe podziały potwierdzały się również w sposobach pracy organizacji partyjnych działających na terenie kopalni i w gminie, czyli w środowisku wiejskim. Zachowane protokoły zebrań Komitetu Zakładowego kopalni Brzeszcze-Jawiszowice dowodzą, że polecenia władz centralnych górnicy starali się starannie realizować w każdej dziedzinie.

¹⁸ *Kopalnia Brzeszcze wczoraj i dziś*, oprac. części historycznej J. L. Ryś, materiały do części współczesnej zebr. K. Tomczyk, Brzeszcze 2003, s. 19.

¹⁹ Por. *Kopalnia Brzeszcze wczoraj i dziś*, oprac. J. L. Ryś i K. Tomczyk, Brzeszcze 2003.

Na początku 1949 roku pierwszy sekretarz KZ PZPR, Henryk Kaszyca, zażądał od zebranych „aby zachęcali górników do prenumerowania prasy, bo każdy obywatel winien być świadomym swego celu i uczestniczyć w sukcesach Polski Demokratyczno-Ludowej”. W ślad za napomnieniami, płynącymi z góry, aktywiści partyjni zgodnie uznali, że aktualny wskaźnik czytelnictwa jest zbyt niski i zaapelowali, by „prenumeratę prasy potrącać przez biuro rachuby”, a przynajmniej by zobowiązać do takiej formy wszystkich członków PZPR, tudzież by wszystkim członkom partii kategorycznie „zakazać prenumerowania gazet klerykalnych”²⁰.

Wykazywana przez nich troska o nowych czytelników gazet niewiele miała wspólnego z realizacją powszechnych celów oświatowych. Dla władz centralnych wskaźniki sprzedaży prasy partyjnej świadczyły przede wszystkim o skuteczności prowadzonej polityki propagandowej, o dyscyplinie w szeregach, o posłuszeństwie społecznym, o pozyskiwaniu korespondentów. W sensie organizacyjnym zdobycie nowych prenumerat zmuszało aktyw partyjny do pracowitej agitacji. Do koordynowania podjętych zadań Komitet Zakładowy kopalni Brzeszcze wytypował Władysława Apryasa, działacza TPPR (Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej) i założyciela miejscowego Ruchu Obrońców Pokoju²¹. Przymuszanie górników do czytania gazet napotykało jednakże na opór z ich strony. Wielu z górników dojeżdżało do pracy z odległych miejscowości, a wszyscy po ciężkiej pracy marzyli tylko o odpoczynku; tylko co dziesiąty z zatrudnionych był pracownikiem umysłowym (44 osoby).

Po roku działalności agitacyjnej poziom czytelnictwa wzrósł wśród górników aż pięciokrotnie²². Towarzysz Kaszyca mógł zatem odczuwać satysfakcję, zważywszy że poziom upartyjnienia załogi (10%) był relatywnie niższy²³. Mimo tego sukcesu, podczas zebrania egzekutywy Komitetu Za-

²⁰ Sygn. 22/2219/179, Kom. Pow. PZPR w Oświęcimiu (1949–1950). *Protokół z posiedzenia egzekutywy kom. Zakładowego PZPR przy Kopalni Brzeszcze z dnia 24 I 1949*, s. 117.

²¹ 29 grudnia 1950 roku Sejm RP przyjął Ustawę o Obronie Pokoju, wymierzoną przeciw „szeptanej propagandzie”. W jej Art. 1 powiedziane zostało: „Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu lub w jakikolwiek inny sposób uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze więzienia do lat 15”.

²² Z wypowiedzi tow. H. Kaszyca: „Na ogół 3800 pracowników prasę pobiera tylko 1300 pracowników i zaledwie 600 jest prenumeratorem prasy partyjnej. Należy wziąć się do pracy na tym odcinku i zorganizować tak, aby cała załoga prasę prenumerowała. Należy również skontrolować kolporterów i sprawdzić u nich kto i ilu z oddziałów pobiera prasę. Za zbieranie pieniędzy za prasę musimy uczynić odpowiedzialnymi członków egzekutywy i sekretarzy organizacji oddziałowych, zaś za całość tow. [Aleksandra] Bolka, [Alojzego] Gandora i [Stanisława] Tomaszka”. Tamże, *Protokół z posiedzenia egzekutywy Kom. Zakł. PZPR kopalni Brzeszcze z dnia 7 III 1950* (protokolant, W. Apryas), s. 145.

²³ Zakładowa organizacja PZPR liczyła w tym czasie ok. 450, a 10 miesięcy później 464 członków. Arch. Kom. Krak. PZPR. Kom. Pow. PZPR w Oświęcimiu. *Protokół posiedzeń egzekutywy KZ PZPR przy Kopalni Węgla Kamiennego w Brzeszczach z 12 I 1951*, sygn. 22/2219/177, s. 4

kładowego PZPR Kopalni Brzeszcze, 15 XII 1951 roku, aktyw partyjny zadecydował, że „Wszyscy członkowie [partii] muszą (sic!) prenumerować «Trybunę Wolności», «Nowe Drogi» i «Życie Partii»”. Również tego samego dnia usunięto z partii jednego z jej członków „za czytanie pism katolickich”²⁴. Kwestia „podniesienia świadomości ideologicznej poprzez czytelnictwo prasy partyjnej” stała się głównym przedmiotem zwołanej przez KZ PZPR „odprawy aktywu partyjnego, związkowego i organizacji masowych” kopalni Brzeszcze także rok później, 13 lutego 1952 roku (obecnych 209 osób, w tym 7 kobiet). Po stereotypowym „zagajeniu”, w którym przysłany z KW PZPR tow. Mirkos wyjaśnił, dlaczego „prasa uczy skutecznych sposobów walki o pokój i plan 6-letni”, wywiązała się dyskusja, a na koniec przypomniano kilka starych zobowiązań i sformułowano parę nowych, w tym:

- pobierać opłaty na abonament gazet poprzez listę płac (tow. Ledwoń),
- usprawnić pracę kolporterów (Tow. Durańczyk),
- uświadamiać pracowników o konieczności abonowania gazet (tow. Cyktor),
- uruchomić trójki kolporterskie i instruktorów prasowych ZMP (tow. Połęczarz),
- usprawnić formy głośnego czytania gazet po pracy (tow. Kamiński),
- zadbać o regularne dostarczanie gazet przez kolporterów (tow. Lekki),
- zobowiązać wszystkie jednostki organizacyjne i organizacje masowe, aby ich zarządy i kierownicy zaprenumerowali „Trybunę Ludu”, „O Wolność i Demokrację” oraz inne czasopisma centralne²⁵.

Nachalna agitacja, by w sprawozdaniach wykazać się osiągniętym pułapem 100% czytelnictwa, odpowiadała charakterowi propagandy totalitarnej, jakkolwiek jej efekty były widoczne tylko na papierze. Nie chodziło w niej o realizację celów oświatowych ani o pobudzanie świadomości społecznej — nie pozwalał na to niski poziom informacyjny tych gazet ani względy ideologiczne. Polacy, mający świadomość społeczną, którym udało się przeżyć pierwszych pięć lat komunizmu, jeśli nie siedzieli w więzieniach, to w sposób odpowiedni do swego poziomu odporności psychicznej i intelektualnej wchodzili w stan uśpionej opozycji, opisany przez Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle* (1953). Z racji politycznych prześladowań i praktykowanych wówczas manipulacji propagandowych trudno dzisiaj powiedzieć, jaka część społeczeństwa rzeczywiście ulegała naciskom władzy i akceptowała zachodzące zmiany.

²⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział IV — akt najnowszych wytworzonych po 1945 roku oraz akt jednostek gospodarczych z XIX i XX w: Sygnatura 29/2219/113, tytuł: *Komitet Powiatowy PZPR w Oświęcimiu, Protokoły z narad aktywu partyjno-gospodarczego (1951–3 i 1959–60)*, Sygn. 29/2219/113, s. 3 i 5.

²⁵ Tamże, *Protokół z odprawy aktywu partyjnego, związkowego i organizacji masowych KP PZPR w Oświęcimiu w dniu 13 lutego 1952 r.*, Archiwum Państwowe w Krakowie, s. 9.

Jeśli rozszerzymy obszar psycho-socjologicznych refleksji Marcina Kuli na temat „religio podobnego komunizmu”²⁶, to w agitacji władz partyjnych do masowego czytania „Trybuny Ludu”, czy innych gazet RSW „Prasa”, uwidaczniają się namiastki wyśmiewanych rytuałów kościelnych. Jak świadectwem świętości dojrzałych katolików powinna być przyjmowana codziennie komunია święta, tak dla ludzi Partii podobne funkcje miałyby codzienne przyjmowanie kolportowanej „Trybuny Ludu”, dowodzące czynnego poparcia dla polityki KC PZPR i marksistowsko-leninowskiego światopoglądu naukowego. Metryczka zamówionej prenumeraty stawała się etykietką przynależności do kręgu ludzi tej samej świadomości, władzy i relacji towarzyskich. Jak bezbronne owady przybierają kształt lub barwę zwierząt zdolnych walczyć, tak olbrzymia większość czytelników prasy partyjnej stosowała ową mimikrę dla własnego bezpieczeństwa. Socjalizm rzekomo naukowy opierał swoją *praxis* na łączeniu perswazji dyktatorskiej z pielęgnowaniem zachowań rytualnych i psychologii kultów²⁷. Wielu Polaków łudziło się w tym czasie, że za 10 gr kupią sobie święty spokój, bo powszechnie było wiadomo, że kolporterskie listy prenumeratorów znajdowały się pod kontrolą UB. W rzekomych sukcesach wydawniczych RSW „Prasa” należałoby zatem widzieć przejaw psycho-socjologicznego zespołu dostosowania się społeczeństwa do nachalnej polityki władzy. Spod wymuszonych, rytualnych gestów wзираł strach przed UB i zakłamanie ideologiczne.

Działacze partyjni w brzeszczańskim Komitecie Gminnym PZPR, reprezentujący środowisko wiejskie, mieli więcej odwagi w zadawaniu pytań od towarzyszy-górników. Podczas obrad egzekutywy chętniej poruszali sprawy konkretne, dotyczące np. przyczyn nielegalnego uboju, zbyt niskich cen w skupie, braków w zaopatrzenia czy ewentualnych korzyści z zakładanych spółdzielni rolnych. Skarżono się, że rolnicy, jeśli gospodarują na 1–2 ha i mają krowę, to już nie dostają kartek na cukier²⁸, że podróżała cegła, drewno, dachówki, wódka o 40% i wino o 10%, a z racji braku rąk do pracy, bo młodzi podejmują pracę w kopalni, dniówka robotnika wynosi 300 zł, czyli tyle, co metr owsa²⁹. Zagadnienia wielkiej polityki, ideologii czy sojuszu robotniczo-chłopskiego niezbyt ich interesowały. Klimat tych zebrań odbiegał od partyjnych schematów, choć i tam pojawiały się tematy zalecane przez władze powiatowe lub centralne, w tym także zadanie agitowania mieszkańców wsi do prenumerowania prasy i organizowania korespondentów wiejskich. Poświęcono temu zagadnieniu zebranie partyjne w dniu 5 IX 1951 roku.

²⁶ M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.

²⁷ Por. K. Taylor, *Pranie mózgu*, tłum. W. Faikowski i M. Poniedziałek, Warszawa 2006, s. 55.

²⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie, Kom. Pow. PZPR w Oświęcimiu. *Protokoły posiedzeń Komitetu Gminnego PZPR w Brzeszczach (1951–52)*, sygn. 29/2219/114, s. 86.

²⁹ Tamże, dnia 11 V 1952, s. 111.

Małorolny aktyw nie okazał jednak zbytniego zainteresowania tymi sprawami. Zaledwie tow. Cembala nadmienił, że spadek liczby prenumeratorów może być spowodowany przerwą wakacyjną, więc gdy dzieci wrócą do szkoły, to czytelnictwo prasy znowu się podniesie, natomiast do nakazu zorganizowania trójki korespondentów w ogóle się nie odniesiono, być może pamiętając, że fiaskiem skończyły się tzw. „odprawy agitatorów”, wysłane do rolników w Brzeszczach (17 I 1951), Jawiszowicach (21 I 1951) i w Przecieszynie (18 I 1951), aby wstępowali do spółdzielni produkcyjnych³⁰. Wiele emocji wywołał za to wniosek tow. Kaweckiego, by bony na mięso dostawali nie tylko górnicy, ale pracownicy wszystkich innych zawodów, w tym także rolnicy.

Tow. Kaszyca, I sekretarz KZ, przekonywał górników, że warto prenumerować gazety centralne, „gdyż znajdują się w nich najświeższe wiadomości codzienne”³¹. Mniej zdyscyplinowani towarzysze z Komitetu Gminnego może nawet po cichu dopowiadali na ów apel, że faktycznie warto czytać „Trybunę Ludu”, aby się dowiedzieć, dlaczego brakuje np. zapalek, choć ich produkcja się podwoiła w stosunku do poziomu z roku 1938. W prowadzeniu „walki” o nowych czytelników najbardziej aktywnym kolektywem byli zatem górnicy. W języku propagandy partyjnej realizacja każdego celu politycznego czy gospodarczego była „walką”. Tak pojmowała to zadanie również Podstawowa Organizacja Partyjna komendantury i funkcjonariuszy OPW Brzeszcze. W ich walce o pozyskiwanie nowych prenumeratorów prasy centralnej wygodnej okazji dostarczał program pracy polityczno-wychowawczej wśród więźniów.

4. Prenumeratorzy z kopalni Brzeszcze-Jawiszowice

Ośrodek Pracy Więźniów Brzeszcze, początkowo zwany również „jawiszowickim”, z racji szybu Andrzej III w pobliskich Jawiszowicach, rozpoczął działalność w sierpniu 1950 roku. W różnych okresach przebywało w nim od ok. 800 do 970 więźniów, głównie Polaków, ale władze kopalni zainteresowane były jak największą ich liczbą. W raporcie z września 1951 roku dla dyrektora Departamentu Więziennictwa MBP, Jana Bartczaka, pojawiła się nawet sygnalizowana gotowość kopalni Brzeszcze do przyjęcia aż 1200 więźniów³². Duże znaczenie więźniów, zwanych „specjalnymi pracownikami”

³⁰ Tamże, 29/2219/114, z 5 IX 1951, s. 82.

³¹ Patrz: Przypis 20.

³² D. Frey, *Ostatnie raporty. Obozy pracy w Polsce*, „Odrodzenie” 1988, nr 24 z 11 VI, s. 7.

(SP), w realizowaniu zadań produkcyjnych nie miało wpływu ich sytuację życiową, bo choć stanowili 1/3 załogi kopalni w Jawiszowicach, to mówiono o nich, że są kryminalistami lub przestępcami wojennymi. Górnicy etatowi nie podejmowali z nimi prywatnych rozmów.

W styczniu 1952 roku na ogólną liczbę 880 więźniów obcej narodowości było 49, w tym najwięcej Niemców (37). Za zbrodnie faszystowsko-hitlerowskie i przestępstwa wojenne osadzonych było 61 więźniów, za przestępstwa przeciw bezpieczeństwu publicznemu — 111 (w tym także za przynależenie do UPA i niemieckiej organizacji „Wehrwolf”), a 8 za przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. W tej grupie najwięcej, bo aż 84, znajdowało się więźniów z wyrokami do 10 lat pozbawienia wolności³³. Znaczącą grupę stanowili przestępcy wojskowi (230). Z tytułu popełnienia pospolitych przestępstw kryminalnych (np. zabójstwa, kradzieże, rozboje) znajdowało się w obozie 269 osób. Ogółem, wyszczególnionych zostało 821 skazanych i 59 tzw. „śledczych”, tj. czekających na rozprawę sądową³⁴. W statystyce obozowej figurowało także 204 byłych funkcjonariuszy UB i członków PZPR, wciąż korzystających z pewnych przywilejów. Więźniów politycznych było ok. 25–30%, ale że wśród więźniów dużą grupę stanowili chłopci skazani za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw, co było niejednokrotnie traktowane jako sabotaż, a klasyfikacje innych przestępstw i uzasadnienia zasądzonych wyroków też były problematyczne, to i próby oszacowania liczby przetrzymywanych w OPW Brzeszcze przeciwników władzy ludowej nie jest rzeczą łatwą do przeprowadzenia.

Komendantem Ośrodka został miejscowy komunista, pracujący w brzeszczańskiej kopalni, Bolesław Rabe. W 1939 roku, jako żołnierz, przedostał się z wojskiem polskim do Francji. Po wojnie wysłano go na kurs więziennictwa do Wronek, skąd wrócił do Brzeszczy w randze porucznika³⁵. W narzuconym przez MBP systemie biurokratycznym Rabe wysyłał każdego miesiąca stosy raportów do Departamentu Więziennictwa MBP, między innymi w sprawie działalności polityczno-wychowawczej prowadzonej zarówno wśród więźniów jak i wśród strażników. Początkowo nie miał się czym pochwalić. Czytelnictwo gazet wśród strażników było na poziomie niemal zerowym. Więźniowie nazywali ich „francuzami”, bo wśród nich wielu było repatriantów z Belgii lub z Francji, a część z nich z trudem mówiła po polsku. W październiku 1950 rozprawdzono wśród nich zaled-

³³ IPN Kr 340/63, tytuł i daty: *Miesięczne raporty statystyczne za 1952 rok [OS 2 — o stanie zaludnienia więzienia ruchu więźniów, OS-3 — ilościowy wykaz więźniów karnych wg grup segregacyjnych, zatrudnienia i pozostałej do odbycia kary]*; 1952–1953, s. 13.

³⁴ Tamże, s. 8–12.

³⁵ Na podstawie wywiadu z Bolesławem Rabe (ur. w 1920 r.), którego udzielił autorowi w dniu 22 VI br.

wie 5 egzemplarzy „Gazety Krakowskiej”, 48 egz. „Trybuny Ludu”, 18 egz. „O trwały pokój i demokrację Ludową” oraz 19 egz. „Trybuny Wolności”³⁶.

Również słabo działała POP PZPR, licząca początkowo tylko 6 członków³⁷. Zastępca komendanta, Antoni Kozłowski, prowadzący wykłady i prasówki na podstawie materiałów przekazywanych mu przez UB w Krakowie, z każdego szkolenia pisał raport, oceniając zaangażowanie i zdyscyplinowanie strażników. W stosunku do funkcjonariuszy więziennych miał mnóstwo zastrzeżeń. Utyskiwał na ich niski poziom umysłowy, wtórny analfabetyzm, niewykonywanie poleceń służbowych, powtarzające się przypadki pijaństwa, bumelanctwa i malkontenctwa, a jako usprawiedliwienie dla niezadawalających efektów pracy wychowawczej podawał przeciążenie funkcjonariuszy wykonywaną służbą, trwającą niekiedy „po 16 godzin i więcej” z racji braku zabezpieczenia kadrowego, i trudne warunki lokalowe³⁸. Rzeczywiście, zatrudnionych 32 funkcjonariuszy musiało wykonywać pracę przewidzianą na 71 osób, a ponadto, często byli wzywani do prac dodatkowych przy rozładowywaniu wagonów.

W tym samym raporcie dla Departamentu Więziennictwa MBP wynikało, że dużo więcej prasy partyjnej czytali więźniowie i to niezależnie od jeszcze gorszych warunków lokalowych. W raporcie z 31 X 1950 do DW MBP zastępca komendanta, chor. Antoni Kozłowski, napisał:

Praca wśród więźniów jest utrudniona iż niema żadnych urządzeń świetlnych stoją tylko ściany i szkielet sceny, niema kto wyasygnować funduszków na dekoracje, gry itp. Na razie porozwieszaliśmy hasła propagandowe i zainstalowaliśmy dwa głośniki radiowe ale są już te głośniki bardzo zużyte. Kopalnia przybiecała wstawić nowe jak również i stoły itd. Lecz jak do tego czasu jeszcze niema. Z tego też powodu niemożna rozpocząć szkolenia analfabetów, których spis i zakwalifikowanie mamy zrobione [w tym i w innych cytatach ortografia jest zgodna z oryginałem].³⁹

W innym miejscu tego raportu Kozłowski informował władze, że więźniowie przeczytali „Trybunę Ludu” (48 egz.), „Gazetę Krakowską” (5 egz.), „Trybunę Wolności” (19 egz.), „O Trwały Pokój i Demokrację Ludową” (18 egz.) i zapewniał, że „czytelność na mc listopad wzrośnie, gdyż abonentów jest 206 na ww. prasę”.

Słabe wyniki w pracy polityczno-wychowawczej OPW Brzeszcze zostały zauważone w Departamencie Więziennictwa, toteż komendant Rabe zmo-

³⁶ IPN Kr 340/109 tytuł i daty: *Sprawozdania z pracy Działu Polityczno-Wychowawczego, sprawozdania miesięczne dla sekcji instruktorskiej, sprawozdania dotyczące czytelnictwa wśród więźniów, 1951–1954*, s. 21

³⁷ Tamże, s. 19.

³⁸ Tamże, s. 27.

³⁹ Tamże.

bilizował swoich podwładnych do intensywniejszej pracy agitacyjnej. Po zastosowaniu odpowiedniej perswazji liczba więźniów prenumerujących prasę poczęła od tej pory rosnąć z miesiąca na miesiąc. W grudniu 1950 roku było ich już 331, a ponadto 315 więźniów wypożyczyło 667 książek z biblioteki objazdowej MBP w Oświęcimiu. W załączniku znalazła się jeszcze informacja, że z więzienia w Wadowicach przekazanych zostało do OPW Brzeszcze 370 książek, ale że nie są oprawione, więc „leżą bezużytecznie”⁴⁰. Kom. Rabe mógł się również pochwalić, że „z dniem 6 XI uróchomiono (sic!) kurs czytania i pisania dla 28 analfabetów i 24 półanalfabetów”⁴¹ [formy nieortograficzne zgodna z cytowanym oryginałem]. Prowadzenie owej szkółki powierzono więźniowi z „małą maturą”, Władysławowi Kuli, skazanemu na 5 lat z art. 230 KK.

Odpowiednia agitacja polityczna wśród funkcjonariuszy spowodowała, że podwoiła się także liczba członków partii wśród kadry zawodowej. W raporcie z kwietnia 1951 roku por. Rabe informował władze bezpieczeństwa, że OPW Brzeszcze posiada już własną bibliotekę z 390 książkami spisanyymi „w systemie dziesiętnym”, jak również ma na stanie jeszcze 1700 innych książek, „czekających na oprawę” w wadowickiej introligatorni. Co do czytelnictwa gazet partyjnych, to zapewnił, że „prasówki wśród więźniów prowadzone są co tydzień, a więźniowie są zaopatrzeni w dostateczną ilość prasy, którą bierzaco otrzymują, tj. ponad 400 egz.”⁴². W języku propagandy walka z analfabetyzmem była „wyrazem likwidacji resztek haniebnej spuścizny burżuazji i obszarnictwa”⁴³. Pojawiła się zatem paradoksalna sytuacja, że w statystyce obozowej, zgodnie z oczekiwaniami władzy, padały zapewnienia zarówno o zdopingowaniu wszystkich więźniów do prenumerowania prasy (choć wśród nich ok. 7% stanowili więźniowie obcej narodowości), jak również deklaracje, że prowadzona jest szkółka dla analfabetów.

Osiągnięcia kolejnych sukcesów organizacyjnych dowodził raport ze stycznia 1951 roku, w którym tuż po notatce na temat wieczornic zorganizowanych dla uczczenia 34. rocznicy powstania Armii Czerwonej, 6. rocznicy „Wyzwolenia Warszawy” i setnej rocznicy Komuny Paryskiej, znalazła się informacja, że „Więźniowie prenumerują miesięcznie ogólną liczbę gazet około 1000 egzemplarzy”, co było swoistym rekordem⁴⁴. Prowadzonej „walce” o właściwy światopogląd więźniów nie towarzyszyła, niestety, walka

⁴⁰ Tamże, s. 26.

⁴¹ Tamże.

⁴² IPN Kr. 340/107, tytuł i daty: *Kontrole wewnętrzne [Protokoły z kwartalnych kontroli Działu Polityczno-Wychowawczego, protokoły z inwentaryzacji biblioteki i sprzętu sportowego]; 1951–1954*, s. 2.

⁴³ S. Matuszewski, *Likwidacja analfabetyzmu — elementem przełomu kulturalnego*, „Nowe Drogi” 1951 (R. V), nr 2(26) [marzec–kwiecień], s. 55.

⁴⁴ IPN Kr. 340/107..., s. 10.

o poprawę ich warunków egzystencji. W 11 barakach przewidzianych na 345 osób, mieszkano ich dwa — trzy razy więcej. Na ogólną liczbę 967 więźniów w końcu listopada 1952 roku ośmiu z nich korzystało z pojedynczych cel w budynku murowanym, o powierzchni 69,6 m², bo byli to pomocnicy górniczy-„stachanowcy”⁴⁵ albo więźniowie wyjątkowi, o których komendant obozu wiedział, że wrócą do poprzedniej pracy w UB lub w milicji, natomiast w barakach, o łącznej powierzchni 4485,6 m², na jednego więźnia przypadało niewiele ponad pół metra kwadratowego powierzchni.

W 1950 roku Departament Więziennictwa MBP ustalił dla OPW Brzeszcze normę 54 więźniów na barak, zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem⁴⁶, ale wkrótce potem przeludnienie ich było trzykrotnie większe i dochodziło do 90 więźniów na barak. Więźniowie spali na łózkach piętrowych, sięgających stropu, i tak zestawionych, dla oszczędności miejsca, że trzech zajmowało dwa łóżka, o czym z ubolewaniem donosił por. Rabe władzom więziennictwa po czterech latach działalności OPW, na początku 1954 roku⁴⁷. Baraki były bez kanalizacji i ciepłej wody. Na skutek przeludnienia, które w listopadzie 1952 roku wynosiło aż 622 osoby, między więźniami dochodziło do konfliktów. Aby ich zdyscyplinować, przeprowadzano częste segregacje, podczas których pozyskiwano donosicieli⁴⁸. Dzięki owym „kapusiom”, w ilości po 3–4 na jeden barak, władze obozu natychmiast dowiadywały się o bójkach, kłótniach, lekceważeniu przepisów, wrogich komentarzach politycznych, krytykowaniu filmów radzieckich, a nawet o używaniu wulgarnych słów, po czym zapisywano winnym odpowiednią karę. Statystyki kar odnotowanych każdego miesiąca liczyły setki przypadków.

Więźniom nie było wolno posiadać prywatnych ubrań. Co dwa tygodnie powinni dostawać wyprane 2 komplety bielizny i odzieży drelichowej — jeden „do pracy”, oznaczony czerwoną farbą, i jeden „po pracy”, tyle że przeważnie dostawali je raz na miesiąc. Brak skanalizowanych sanitariatów powodował ciągle zagrożenie epidemią. Z otwartych latryn, znajdujących się tuż przy barakach, unosił się gryzący oczy fetor⁴⁹. Przez pięć lat władze obozu bezskutecznie apelowały do MBP o zgodę na wykonanie kanalizacji, a w tym samym czasie niewykorzystane środki budżetowe odsyłane były na

⁴⁵ Aleksiej Stachanow, górnik z Zagłębia Donieckiego, przodownik pracy w końcu lat 20 ub. stulecia.

⁴⁶ Według planów hitlerowskich na każdy z owych baraków miało przypadać 54 więźniów, hoc później było ich czterokrotnie więcej. Por. S. Senkowska, *Podobóz Jawischowitz*, „Odgłosy Brzeszcz” 2003 z IX, s. 14.

⁴⁷ IPN Kr 340/107..., s. 109.

⁴⁸ Podczas jednej z selekcji 4 więźniów (na 24 „urabianych”) zgodziło się donosić na współwięźniów, co odnotował chor. Marian Strychalski w raporcie z 30 XI 1951 r. Por. IPN.Kr. 340/108, tytuł: *Sprawozdanie kwartalne ośrodka pracy więźniów Brzeszcze. 1950–1951*, s. 45–49.

⁴⁹ Tamże, s. 47.

konto kwatermistrzostwa UB w Krakowie. Z obawy przed epidemią baraki były regularnie dezynfekowane, a właściwie chlorowane lub wapnowane, co wywoływało z kolei choroby żołądka, skóry i oczu. Indywidualne protesty nie były brane pod uwagę. Komendantura OPW dostrzegała wyłącznie pozytywne skutki, o czym por. Rabe informował swoich przełożonych w specyficznym języku partyjnej frazeologii:

Walka o czystość pomieszczeń, w których przebywają więźniowie dała poważne wyniki i poprawę na tym odcinku, lecz praca w tym kierunku prowadzona jest dalej, a także o czystość osobistą każdego więźnia.⁵⁰

Na kopalni zdarzały się wypadki przy pracy, w tym także śmiertelne. W prowizorycznym lazarecie znajdowało się kilka łóżek dla „więźniów powypadkowych” (1 XII 1952 roku przebywało w nim 7 osób). Wśród więźniów byli lekarze, ale chorym brakowało lekarstw. W sprawozdaniach pojawiały się informacje, że z braku medykamentów wykorzystywane są inne środki równie skuteczne. Oznaczało to, że więźniowie, tak jak w większości obozów, starali się leczyć czym kto mógł⁵¹.

Z czasów istnienia KL Auschwitz-Birkenau pozostały w nietkniętym stanie opasujące obóz druty elektryczne pod wysokim napięciem i górujące nad nim wieże strażnicze z reflektorami wycelowanymi w baraki. Co kilka dni przeprowadzane były szczegółowe rewizje, gdyż posiadanie rzeczy prywatnych było zabronione. Więźniowie szli do kopalni w zwartych kolumnach, jednym krokiem, ramię przy ramieniu, obowiązkowo trzymając się pod rękę. Wracających z kopalni wrywkowo rewidowano. Za wyjście z szeregu lub inne złamanie regulaminu strażnicy mieli obowiązek strzelać bez ostrzeżenia. Więźniowie pierwszej i drugiej zmiany, mogli po pracy skorzystać z ciepłej wody w łaźni, ale wracający ze zmiany nocnej mieli tylko zimną wodę, co wywoływało ich bezskuteczne protesty⁵².

Więźniowie posiadali numery, które wyczytywano podczas apeli. Używanie nazwisk było dozwolone tylko w sytuacjach uzasadnionych. Widzenia były zabronione. Prawo do odwiedzin (1 godzina pod okiem strażnika przy stole przykrytym obrusem) mieli wyłącznie przodownicy pracy. Z dokumentacji płacowej wynika, że w końcu 1952 roku średnio zarabiali nieco powyżej 8 zł za dniówkę. W tym czasie zatrudniony „rabowacz” zarabiał 75 zł⁵³.

⁵⁰ Tamże, s. 108.

⁵¹ T. Wołsz a, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003, s. 81.

⁵² W sprawie braku ciepłej wody znajduje się notka w raporcie kwartalnym, że dyrektor kopalni arogancko odpowiedział komendantowi OPW, „żeby mu nie zwracano głowy błahostkami”. IPN Kr 340/108..., s. 47.

⁵³ Arch. Kom. Krak. PZPR. Kom. Pow. PZPR w Oświęcimiu. *Protokół posiedzeń egzekutywy KZ PZPR przy Kopalni Węgla Kamiennego w Brzeszczach (1951–52)*, sygn. 22/2219/178, s. 1.

Uchwała Rady Państwa z 3 stycznia 1953 roku w sprawie regulacji cen, a właściwie dostosowania cen urzędowych do wolnorynkowych, spowodowała, że ceny poszybowały w górę. Pensje SP dzielono na fundusz A, kapitalizowany, i fundusz B, z którego wypłacano im każdego 20 dnia miesiąca tzw. „wypiskę”. Choć w ośrodku znajdowała się stołówka, gdzie zapewniano im „posilek, zawierający odpowiednią ilość kalorii”, natychmiast po dostaniu „wypiski” więźniowie wydawali ją w kantynie na kielbasę końską, margarynę, chleb i papierosy. W sprzedaży pojawiały się także jabłka i „wszelkie słodczy”, ale dostawy towaru były nieregularne, a przo-downicy korzystali z przywileju kupowania poza kolejnością, co wywoływało „wybryki chuliganów, niedozwolonych, że się ich różniczkują przy zakupach”⁵⁴. Więźniowie wychodzący na wolność mieli ponadto prawo, by zakupić z funduszu A „kompletną odzież”, której cena przekraczała jednakże ich skromne możliwości⁵⁵.

Przyjęcie przez Sejm 22 lipca 1952 ustawy o Konstytucji PRL więźniowie w OPW Brzeszcze przyjęli z nadzieją na amnestię. Ich rodziny z miesiąca na miesiąc wyglądały jej w Dziennikach Ustaw. Wreszcie została ogłoszona 22 listopada. Jednym przyniosła całkowite zwolnienie, innym zredukowanie wyroku⁵⁶. W OPW Brzeszcze jej skutków nie odnotowano w sposób widoczny. Na początku grudnia w obozie znajdowało się łącznie 967 więźniów śledczych (83) i karnych (884), w tym 61 przybyłych w listopadzie. W ostatnim dniu grudnia pracę w kopalni dalej wykonywało 787 więźniów. Na wypełnionym 23 stycznia 1953 Raporcie statystycznym OS-9 za grudzień 1952 roku komendant obozu umieścił lakoniczne wyjaśnienie: „Odnosnie punktu II wyjaśniam, że zwolnieniu obligatoryjnemu podlegają więźniowie zatrudnieni w kopalni węgla wykonujący przewidziane normy w Instrukcji 07.4/51, za wyjątkiem więźniów śledczych”⁵⁷. Ubytek 187 więźniów, zwolnionych z odbywania kary na mocy amnestii, zmuszał pozostałych do jeszcze większego wysiłku, choć i tak pracowano już nawet w niedziele, by osiągnąć miesięczne normy przewidziane planem 6-letnim. Po paru miesiącach poprzedni stan ilościowy został na nowo osiągnięty. W końcu lutego 1953 roku więźniów było na nowo 831 i ich liczba stopniowo wzrastała do poprzedniego pułapu.

W początkowym okresie OPW więźniowie przydzielani byli do pomocy doświadczonym górnikom i pracowali w miejscach mniej niebezpiecznych. Z czasem zaczęto przydzielać im bardziej odpowiedzialne zadania. W rapor-

⁵⁴ IPN Kr., 340/108..., s. 109.

⁵⁵ Tamże, s. 47.

⁵⁶ Dz.U. 1952 nr 46 poz. 309. Ustawa z dnia 22 listopada 1952 r. o amnestii. [aktualizacja: 15.03.2010: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19520460309>].

⁵⁷ IPN Kr 340/63, Tytuł i data: *Miesięczne raporty statystyczne za 1952 rok [OS 2 — o stanie zaludnienia więzienia ruchu więźniów, OS-3 — ilościowy wykaz więźniów karnych wg grup segregacyjnych, zatrudnienia i pozostałej do odbycia kary]; 1952–1953, s. 120.*

cie z 6 kwietnia 1954 roku, szef działu prop. wych., Józef Koch, informował władze w Departamencie Więziennictwa MBP, że nadwyżka wydobytego węgla w I kwartale 1954 roku, wynosząca ponad 10 tys. 750 ton, osiągnięta została głównie dzięki zatrudnionym więźniom, dodawszy ponad to, że „PS stanowią ponad 70% załogi zatrudnionej na dole w kopalni Jawiszowice i pomimo ciężkich warunków klimatycznych w styczniu szyb ten wykonał plan miesięczny w 98,37%, gdy w tymże miesiącu Szyb Brzeszcze, gdzie pracuje załoga cywilna i wojsko, miał 80,85% planu miesięcznego”⁵⁸. W lutym przewaga produkcji w szybie jawiszowickim wynosiła 101,02% normy do 98,87% normy w szybie kopalni Brzeszcze, a w marcu 104,6% do 98,99%.

Owe sukcesy w realizowaniu normy chor. Józef Koch tłumaczył skutecznością swej pracy ideologiczno-wychowawczej, której nie przeszkodziły złośliwe i antypaństwowe komentarze niektórych więźniów na temat wypadku w kopalni Barbara-Wyzwolenie⁵⁹. Wśród malkontentów wymienił dwóch więźniów skazanych z art. 257⁶⁰, tj. Stanisława Szweca, który twierdził, że w Chorzowie „zginęła cała zmiana, około 300 ludzi, a żony poległych górników zebrały się pod kopalnią i wznosiły okrzyki „oddajcie nam mężów”, oraz Ryszarda Jaguszowskiego, który rozповідаł, że zginęło 1000 osób, jako że taką wiadomość „podało radio zagraniczne”, o czym miał usłyszeć od górnika cywilnego. Chor. Koch na podstawie zebranych donosów informował dalej władze bezpieczeństwa, że inny więzień, Antoni Kalinowski, ukarany na podstawie dekretu z dnia 4 marca 1953 roku (art. 1 § 3)⁶¹, zapewniał, jakoby powodem wypadku było zmuszanie ludzi do pracy w niedzielę i lekceważenie przepisów bezpieczeństwa pracy. Podobnie twierdzili Mikołaj Mazurkiewicz i Erwin Machowski, których zdaniem powodem tragedii było również szalone tempo fedrowania węgla. Koch zastrzegł w swym raporcie, że „Więźniów tych otoczono większą obserwacją i zostali przez innych więźniów zganieni, że nie mają słuszności”⁶². Opinie o więźniach, takie jak te, zbierane były co jakiś czas od „barakowych kapusiów”, po czym przeprowadzano selekcję, aby „pozytywni” mieszkali i pracowali z „negatywnymi” we właściwych proporcjach. W marcu 1954 roku komenda OPW Brzeszcze ustaliła, że na łączną liczbę 951 więźniów, 121 jest pozytywnych,

⁵⁸ IPN Kr 340/109..., s. 107.

⁵⁹ W chorzowskiej kopalni Barbara-Wyzwolenie 21 marca 1954 roku zginęło w wyniku wybuchu 103 osoby z załogi liczącej 399 osób. Wśród zabitych znalazła się nieznana ilość więźniów z Ośrodka Pracy Więźniów w Łagiewnikach. „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Zachodni” i „Trybuna Ludu” poinformowały o śmierci 45 górników. Por. Piotr Purzyński, *50-lecie tragedii w kopalni Barbara-Wyzwolenie w Chorzowie*, Gazeta.pl.Katowice, z dnia 26.03.2006 r.

⁶⁰ Art. 257 KK: „Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej...”.

⁶¹ Art. 1 Dekretu z 4 marca 1953 pt. *O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości*.

⁶² IPN Kr 340/109..., s. 110–111.

770 obojętnych i 60 negatywnych, z których część postanowiono odesłać do więzienia w Mysłowicach⁶³.

Pod wpływem komunistycznej frazeologii wzorowanej na pierwszym wersie *Międzynarodówki* każde partyjne zadanie stawało się bojem albo walką. Walka toczyła się „na froncie” lub „na odcinku”: z malkontentem, z nieróbstwem z analfabetyzmem albo o realizację zadań produkcyjnych czy także o wzrost poziomu czytelnictwa prasy, w czym uczestniczyli partyjni. Prowadzili ją wysocy ranga dygnitarze partyjni, odpowiedzialni za politykę ideologiczną, oraz liczni anonimowi podoficerowie ds. pol. wych., zwani politrukami⁶⁴. W kwietniu 1954 roku Józef Koch mógł się pochwalić w raporcie kwartalnym z pracy ideowo-wychowawczej dla Departamentu Więziennictwa MBP, że dzięki prowadzonej walce o czytelnictwo gazet „prawie każdy więzień prenumeruje indywidualnie gazety i czyta, oprócz takich, co nie mają własnych funduszy, są to nowo przybyli i niezdolni do produkcji”⁶⁵.

Ponieważ ideowego komunistę powinien cechować skromność zdolna do samokrytyki, chor. Koch przyznawał, że „Stan ten nie jest zadawalający, lecz praca na tym odcinku prowadzona jest dalej o jeszcze lepsze rezultaty w ilości czytelników i wzrost czytelnictwa”⁶⁶. Zwierzchnicy w Departamencie Więziennictwa zapewne przyjęli te słowa z dobrotliwą wyrozumiałością, ale nie mogli się zgodzić na zbyt liberalne koncepcje chor. Kocha, który odważył się napisać, że:

Wykaz gazet do prenumerowania dla więźniów w O.P.W. jest niewystarczający. Brak było w wykazie takich tytułów jak: „Chłopska Droga”, „Sport”, „Sportowiec”, na które jest chętnych kilkudziesięciu prenumeratorów. Także znaczna część więźniów interesuje się miesięcznikiem popularno-naukowym *Problemy*, który nie jest więźniom dostarczany z braku zgody Wydziału Pol-Wych.⁶⁷

Zaskakująca to była szczerość, bo wyrażona w czasie, gdy mimo śmierci „Generalissimusa” nic jeszcze nie zapowiadało nadejścia politycznej odwilży. Władze nadrzędne miały zupełnie inne zdanie na ten temat. Komendantura Ośrodka została poinformowana, że za aprobatą Komitetu Powiatowego PZPR obowiązywać będą od 1 kwietnia 1954 limity prenumerowanych gazet dostosowane do potrzeb OPW Brzeszcze:

— I grupa (Limit aprobowany przez Kom. Pow. PZPR): „Trybuna Ludu”, dostarczana do Ośrodka Pracy Więźniów w ilości 535 [egzemplarzy],

⁶³ Tamże, s. 115.

⁶⁴ „Politruk” — ros. skrót od *politический руководитель* — w wojsku radzieckim kierownik polityczno-wychowawczy.

⁶⁵ IPN Kr., 340/109..., s. 119

⁶⁶ Tamże, s. 111.

⁶⁷ Tamże, s. 107.

- „Gazeta Krakowska” — 45 [egzemplarzy],
„Sztandar Młodych” — 18.
— II grupa: (Limitowanych tytułów nie wolno przekroczyć)
„Głos Pracy” — 10.
„Wolność” — 60.
„Trybuna Wolności” — 60.
„O.T.P.” — 3.
— III grupa („inne tytuły wskazane jest nieograniczone przekraczanie”)
„Przyjaźń”
„Nowe Czasy” — brak
„Nowe Drogi” — 5.
„Walka Młodych” — 1 egz.
„Notatnik Referenta” — 5.
„Notatnik Agitatora” — 5.⁶⁸

Kwestii przyznanych limitów na prenumerowanie gazet albo brak zgody Departamentu Więziennictwa na prenumerowanie innych tytułów, spoza ustalonej listy, nie mogły mieć wpływu na ewentualny wzrost poziomu czytelnictwa wśród więźniów, o czym się J. Koch miał się niebawem przekonać. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności z miesiąca na miesiąc pogarszały się od tego momentu wyniki jego pracy ideowo-wychowawczej. W raporcie pokontrolnym z 12 lipca 1954 roku za II kwartał pojawiła się informacja, że wskaźniki czytelnictwa uległy obniżeniu. Prasę prenumerowało już tylko 702 więźniów⁶⁹. W następnym kwartale było ich zaledwie 640⁷⁰. Ze względu na ustalone limity w dwóch pierwszych grupach czasopism limitowanych OPW Brzeszcze mógł zgłosić prenumeratę tylko dla 731 egzemplarzy, o czym komendant Rabe oczywiście wiedział, ale nie chciał usprawiedliwiać chor. J. Kocha. Zmniejszenie się zainteresowania czytelnictwem świadczyło w jego rozumieniu o braku efektów wychowawczych. Por. B. Rabe pozbawił zatem chor. J. Kocha dotychczasowej funkcji, uczyniwszy swoim zastępcą ds. pol.-wychowawczych aspiranta Józefa Zbierskiego. 13 października Zbierski złożył komendantowi Meldunek o usunięciu licznych zaniedbań w pracy z więźniami. Uaktywniono zatem grupę „prelegentów-prasówkarze w ilości 22 więźniów” tudzież użyto sprawdzonych metod perswazji, co spowodowało, że w ostatnim kwartale 1954 roku wskaźnik czytelnictwa podniósł się do poziomu aż 1409 więźniów prenumerujących czasopisma⁷¹.

Z kwartalnych statystyk czytelnictwa mogło wynikać, że od grudnia 1950 do grudnia 1954 roku ponad czterokrotnie wzrosła liczba prenumero-

⁶⁸ Tamże, s. 105

⁶⁹ IPN Kr. 340/107..., s. 47.

⁷⁰ Tamże, s. 61.

⁷¹ Tamże, s. 79.

wanych przez więźniów gazet partyjnych, ale podawane wskaźniki były równie mało wiarygodne jak raporty na temat współzawodnictwa pracy „stachanowców”, potrafiących rzekomo bić rekordy 500% normy produkcyjnej. Jak różnym „birkutom” przypisywano kolektywne osiągnięcia trójek murarskich, tak w przypadku wskaźników czytelnictwa w OPW Brzeszcze głośne czytanie prasy, w którym więźniowie obowiązkowo uczestniczyli, podciągano w statystykach pod czytanie indywidualne.

Czytanie gazet partyjnych było chcianym i niechcianym gestem przynależności. Więźniowie polityczni czuli na sobie baczne spojrzenie politruków i donosicieli, więc dla uśpienia ich uwagi wpisywali się na listę prenumeratorów „Trybuny Ludu”, co było czymś w rodzaju maski, którą zakładali, by łatwiej przetrwać w warunkach obozowych. Gazety codzienne stały się tablicami propagandowych ogłoszeń partyjnych. Tzw. „czwarta władza” pozbawiona historycznych uprawnień przestała spełniać swe funkcje społeczne. Oznacza to, że badanie czytelnictwa prasy w okresie polskiego stalinizmu wymaga zastosowania szczególnych przesłanek psycho-socjologicznych, a nawet antropologicznych, bowiem sprawdzone metody prasoznawcze nie przynoszą w tym przypadku spodziewanych rezultatów. OPW Brzeszcze był parabolą państwa polskiego i jego społeczeństwa, trzymanych w kleszczach pojałtańskiego porządku we wschodniej części Europy.